

Gwóźdź Anastazja, ur. 1909 r.
zam. Jaworzno, woj. Kraków
pap. A. Dygacz 1964 r.

g.

99/11

Po kolędzie, kto dziś będzie,
każdy się ucieszy,
a kto co ma podarować,
niechaj prędko spieszy.
Dać dary bez miary
dla pana małego,
by nabył po śmierci
zbawienia wiecznego.

Nie ma ci to nie ma,
jako chłopu na wsi,
utniepsu ogona,
kapuste omaści.

Nie ma ci to, nie ma,
jako młynarczykom,
wala się pieniądze
gdyby woda rzyką.

Nie ma ci to, nie ma,
jako górnikowi,
zapoli fajeczke,
idzie ku szybowi.

A górnicka także
idzie do kumoski
i tam przepijają
wszystkie swoje troski.

Górniku, górniku,
co z Ciebie za ciapa,
że ci na filorze
nie oddała klapa.

Pewnieś ty górniku
o żoneczce myślał,
małoś się nałożyć,
alboś źle przycisnął.

Kominiarczyk Staś milutki
wymiótł komin, jest czarnutki,
świśnie mietłą, świśnie gracą,
i za to mu ludzie płacą.

Ułani, ułani, malowane dzieci,
niejedna panienka za wami poleci.

Poleci, poleci do samej Warszawy,
będzie tam wyglądać jak suka spod ławy.

Dwa masarze dwa,
zabili woła,
bez kija, bez noża,
bez kawołka powroza,
zabili woła.

Za kolędę dziękujemy,
zdrowia, szczęścia wam życzymy,
abyście tu długo żyli,
a po śmierci w niebie byli,
hej kolęda, hej kolęda.